

# Zbigniew Jankowski

---

## Filozofia przyjazna środowisku

---

Nowa Krytyka 12, 360-363

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Zbigniew Jankowski**  
Uniwersytet Jagielloński

### **Filozofia przyjazna środowisku**

**I.S. Fiut: „ECOetyki. Kierunki rozwoju aksjologii współczesnej przyjaznej środowisku”. Kraków 1999, Oficyna Wydawnicza ABRYS, ss. 116.**

Kilka lat temu na świecie, a teraz również i w Polsce, wzrosło zawrotnie zainteresowanie ekologią. Zdrowa żywność, segregowanie śmieci, środki czyszczące bez detergentów, kosmetyki nie testowane na zwierzętach czy głośne akcje, takie jak „sprzątanie świata”, w które angażują się rzesze ludzi. Niestety, wszystkie te szczytne cele stały się albo wynaturzeniem pozytywnych idei, albo kolejnym gadżetem, chwytem marketingowym, pozwalającym sprzedać jeszcze większą ilość nikomu niepotrzebnych towarów. Dzieje się tak, gdy niewątpliwie cenne idee stają się pożywką bezrefleksyjnej mody kreowanej przez producentów i media.

Postępująca dewastacja środowiska i rabunkowa gospodarka dobrami naturalnymi są faktami bezdyskusyjnymi. Pytanie jednak brzmi: czy rozwiązaniem może być „moda na ochronę środowiska”, która – jak każda moda – przeminie i nie zmieni istotnie obrazu świata? Problem ten jest naglący, coraz to nowsze wyliczenia fa-

chowców przedstawiają alarmujące dane dotyczące stanu środowiska „naturalnego”. Nie przypadkiem umieściłem ten wyraz w cudzysłowie, gdyż znawcy tematu uważają, iż mianem tym można nazwać tylko teren, w który nie ingerował człowiek, a takich – ich zdaniem – na Ziemi już nie ma. Jeśli więc odrzucamy przygodną modę, jako rozwiązanie bolączki trapiącej środowisko „naturalne”, to jedyną szansą ratunku jest głębokie zastanowienie się nad nurtującym nas problemem – nad aksjologią przyjazną środowisku. Etyka ekologiczna – fundament działań ekologicznych – zapewnić bowiem może trwałe i przemyślane działanie na rzecz polepszenia sytuacji środowiska „naturalnego”.

O tych kwestiach traktuje książka I.S. Fiuta, stanowiąca – jak podkreśla autor – próbę przeglądu propozycji etycznych i aksjologicznych, których celem jest zwrócenie uwagi na rzeczywiste wartości przyrody. Próba ta wypada bardzo pomyślnie. Książka jest

napisana językiem przystępnym, przyjaznym i zrozumiałym dla czytelnika nie wprawionego w terminologii filozoficzno-aksjologicznej. Stanowi spójny przegląd teorii i idei dotyczących statusu etycznego ochrony środowiska i form stosunku ludzi do niego. Zajmuje ważne miejsce wśród książek o tej tematyce, m.in. M. Bonenberg: „Etyka środowiska. Założenia i kierunki” (1992), H. Skolimowski: „Filozofia żyjąca. Eko-filozofia jako drzewo życia” (1993), W. Tyburski: „Filozofia i Ekologia” (1995), Z. Piątek: „Etyka środowiska. Nowe spojrzenie na miejsce człowieka w przyrodzie” (1998) oraz wydane w 1999 r. w Bibliotece Dialogu przez Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim trzy pozycje: J. Krakowiak i J. Dołęga (red.): „Hipoteza ekologii uniwersalistycznej”, J. Krakowiak (red.): „Ochrona środowiska a jakość życia”, J. Krakowiak (red.): „Ekologia ducha”.

Pierwszy rozdział „ECOetyki” zawiera omówienie poglądów myślicieli związanych z „naturalistyczną i bioetyczną genezą ekoetyki”. Znajdujemy tam szkice o koncepcjach A. Schweitzera, J. Aleksandrowicza, K.Z. Lorenza, V.R. Pottera i A. Hellegera. Twórców tych autor nazywa prekursorami myśli ekoetycznej, których łączy głównie respekt dla życia i przyrody. Dwaj pierwsi to z zawodu lekarze, co niewątpliwie miało wpływ na

idee, które głosili. Teorię A. Schweitzera (1875–1965), powszechnie nazywaną *etyką czci dla życia*<sup>1</sup>, można streścić słowami jego samego, przytoczonymi przez I.S. Fiuta: „Jestem życiem, które pragnie żyć, pośród życia, które pragnie żyć” (s. 11). Autor utożsamia poznanie z pogłębianiem naszej wiedzy o tym, iż wszystko co istnieje jest wolą życia. To poznanie pochodzi z przeżycia, które podmiot poznający napędza czią dla życia. W największym więc skrócie A. Schweitzer za dobre uznaje to, co pomnaża i służy życiu, natomiast za nieetyczne uważa to, co ogranicza i niszczy życie. Myśl J. Aleksandrowicza (1908–1988) została zbudowana na tej samej podstawie, gloryfikującej wszelkie przejawy życia, nazwanej „humanizmem ekologicznym”<sup>2</sup>. Humanizm ten oparty jest na bardzo szerokim rozumieniu miejsca człowieka w świecie, dotyczy nie tylko jego środowiska naturalnego (przyrody), lecz także stosunków społecznych i kultury. Te wszystkie aspekty bytowania człowieka mieszczą się w pojęciu jego środowiska naturalnego, które jest polem działania nowego humanita-

<sup>1</sup> A. Schweitzer: *Kultura a etyka*, [w:] I. Lazari-Pawłowska: *Schweitzer*. Warszawa 1972, s. 182–184.

<sup>2</sup> Por. J. Aleksandrowicz, P. Waszczenko: *Środowisko w perspektywie medycznej: humanizm ekologiczny szansą przetrwania*, [w:] J. Kopyczyński, A. Siciński (red.): *Człowiek-środowisko-zdrowie*. Warszawa 1990.

ryzmu<sup>3</sup>. Austriacki myśliciel K.Z. Lorenz (1903–1989) buduje swą etykę ochrony środowiska (nazywaną *filozofią ewolucyjną*) na związku odczuwania i przeżywania estetycznego z postrzeganiem wartości etycznych przyrody. Wartościowanie stanowi pierwotny element naszej percepcji w stosunku do warstw racjonalnych. Poprzez to człowiek jest jakby nakierowany na uniwersum wartości i stawia przed nim powinność dążenia do harmonii ze środowiskiem<sup>4</sup>. Człowiek pojęty jako element biosfery, to odpowiedź V.R. Pottera na „kryzys jakości życia” (s. 18); człowiek tak rozumiany musi w swych sądach etycznych uwzględniać wymagania środowiska. Takie ujęcie aksjologiczne zostało nazwane bioetyką globalną. Rozwinięcie pragmatyczne myśli Pottera przedstawił ostatni z omawianych przez I.S. Fiuta w tym rozdziale autor – A. Hellegers (1926–1979).

Drugi rozdział stanowi przejście do ekoetyki właściwej. Znajdują się w nim prezentacje poglądów takich postaci myśli ekologicznej, jak: A. Leopold, J. Baird Callicott, P.W. Taylor, R. Attield i J. Passmore. Głoszą oni etykę ekocentryczną, w której ochrona środowiska staje się głównym *nakazem moralnym*. Widzimy

to na przykładzie A. Leopolda, który tworzy następujący *imperatyw kategoryczny*: „dobre jest wszystko to, co sprzyja zachowaniu integralności, stabilności i piękna wspólnot biotopowych. Złem jest wszystko, co temu nie sprzyja” (s. 25–26). Kontynuatorem etyki Leopolda jest m.in. Callicott, który przyjmuje zasadę: „dobro wspólnot biotopowych jest nadrzędne w stosunku do dóbr partycypujących w nich osobników” (s. 29). Wysuwa on też wniosek, że ze zdań oznajmujących możemy wyciągać zdania powinnościowe, do czego upoważnia nas posiadana wiedza. Wiąże się to z przyjęciem postawy homocentrycznej, człowiek jest źródłem wartości, lecz nie tylko jemu przysługuje status moralny. P.W. Taylor opiera swą ekoetykę na intelektualizmie i obiektywizmie, wprowadzając do rozważań etycznych pojęcie „przedmiotu moralnego”, jakim może być każda istota żywa. Koncepcja ta została osadzona na teorii utylitarystycznej, w której istoty żywe są utożsamiane z istotami posiadającymi własne potrzeby i interesy. Na tradycjach utylitarystycznych buduje także swą etykę R. Attield, wykorzystując ją tak, by można było rozszerzyć pojęcie przedmiotów moralnych na przedmioty nieożywione, nie objęte powinnością moralną w koncepcji Taylora. Ostatni z omówionych przez autora etyków – J. Passmore – stara się umieścić ekoetykę w etyce tradycyjnej, ukierunkowanej antropo-

<sup>3</sup> Por. J. Aleksandrowicz: *Sumienie ekologiczne*. Warszawa 1988.

<sup>4</sup> Por. K. Lorenz: *Regres człowieczeństwa*. Warszawa 1986.

centrycznie. Ochrona środowiska jest tu rozumiana jako gatunkowy „interes” człowieka, który nie powinien być sprzeczny z „interese” innych istot żywych.

W kolejnym rozdziale pracy I.S. Fiuta wymienione są tylko dwa nazwiska, lecz są to reprezentanci postaw najradykałniejszych. P. Singer i T. Regan – bo o nich tu mowa – przedstawiają nurt starający się nadać jak najwyższą wartość życiu zwierząt, a zarazem mówią o budzącej wiele kontrowersji sprawie oceny „jakości” życia. Oto przykład radykalności tez głoszonych w tym rozdziale: „Widzieliśmy, iż zasada równego poszanowania interesów wymaga, abyśmy odrzucili te sposoby użytkowania zwierząt, które stanowią podstawę nauk zootechnicznych i przemysłu hodowlanego. Jeżeli się to uwzględni, można by sobie pomyśleć, że w odniesieniu do zwierząt zasada równego poszanowania interesów jest zatem błędna, albo też utopijska. Nie sądzę, aby zasada ta była błędna. Jeśli stosuje się wobec wszystkich istot ludzkich – a co do tego istnieje powszechna zgoda – jest rzeczą całkowicie arbitralną twierdzenie, iż nie stosuje się ona wobec zwierząt. Istnieją – jak widzieliśmy – pewne istoty ludzkie, które biorąc pod uwagę kryterium racjonalności autonomii czy jakichkolwiek innych moralnie istniejących dyspozycji, znajdują się znacznie niżej niż pewne istoty nieczłowiecze. Jeśli nie jesteśmy skłonni, aby sprowa-

dzać owe istoty ludzkie do roli środków służących urzeczywistnieniu naszych celów, aby dowolnie traktować je jako przedmioty eksperymentów lub rzeczy na nasz stół, nie mamy najmniejszych podstaw, aby traktować podobnie zdolne do uczuć istoty nieczłowiecze” (s. 49–50).

Ostatni rozdział – „Od ekoetyk do ekozofii” – zawiera omówienie systemów filozoficznych zorientowanych ekologicznie. Dochodzi tu do skomplikowania wielu spraw i skrótowe przedstawienie mogłoby zaciemnić jego istotę. Ograniczę się więc tylko do wymienienia twórców, którzy zostali tu zaprezentowani: A. Naess, J. Lovelock, H. Rolston III, E. Goldsmith, H. Skolimowski, H. Jonas, L. Ferry, E. Toffler. Są to najbardziej prominentni reprezentanci filozofii ekologicznych, pracujący nad nowym przełomem w myśleniu o człowieku i świecie, uwzględniający także proces globalizacji.

„ECOetyki” stanowią przykład książki zarówno naukowej, jak i popularzatorskiej, zrozumiałe i w miarę zwięzłe wykładającej głębię myśli poszczególnych twórców z dziedziny ekofilozofii. Pozycja ta jest też doskonałym przypomnieniem, że istnieją teoretyczne podwaliny pod szeroko rozumiane działania proekologiczne, które nie muszą się opierać na bezrefleksyjnej modzie, najczęściej szkodzącej niż pomagającej środowisku „naturalnemu”.